

## **Ks. Jerzy Szymik: Światło z zachodu**

Jest to recenzja, w którą wkładam całą swoją wiedzę, warsztat i rzetelność naukową, na jaką tylko mnie stać. Ale od pierwszego zdania tego tekstu nie będę udawał, że z Autorem wiążą mnie kierunki zainteresowań i poglądy, i to na bardzo głębokim poziomie.

### **Wesprzyj wydanie książki Krzysztofa Dorosza i Bartosza Jastrzębskiego *Listy o wolności i posłuszeństwie***

Kiedy kilka lat temu w *Zamiast wstępu do Ostatniego królestwa* (Warszawa 2016) przeczytałem: „Wolę Mackiewicza od Gombrowicza i Herlinga-Grudzińskiego od Iwaszkiewicza. Popieram niezłomnych straceńców przeciw kunktatorom, oportunistom i kolaborantom [...] Przedkładam Rymkiewicza nad Kuczoka i siebie samego nad Twardocha – bo nie lubię pyskaczy i cwaniaczków (bez względu na to, czy potrafią pisać, czy też nie)”, wiedziałem, że nie mogę tej książki nie przeczytać uważnie, w całości. Tu było podobnie i oba ewangeliczne motta, jedno z Jana, drugie z Marka, o Chrystusie mocniejszym od wichru (nie tylko nad jeziorem, ale i w historii), dla więzi z Którym nie ma żadnej alternatywy („Panie, do kogóż pójdziemy?”), wciągnęły mnie w lekturę bez reszty. Która okazała się przygodą fascynującą. Jeśli ktoś uważa, że recenzent nie może ulegać fascynacji, to jego problem. Na szczęście jeszcze książki czytają i oceniają ludzie, nie maszyny. A o to, by ta sytuacja (ludzie, nie maszyny) trwała jak najdłużej, troszczy się właśnie piarstwo Jastrzębskiego.

Książka jest dla mnie, zawodowego teologa, fascynująca właśnie przede wszystkim z tego powodu, że w diagnozach i prognozach (filozoficznych, kulturoznawczych, historycznych – a chodzi tu głównie o historię idei) decydującą rolę odgrywa tu nieodmiennie *scientia fidei*. „Zachód zwątpił [...] w swego Boga, który jest koniecznym fundamentem i filozoficzną podporą wszelkich wartości, mocy, sztuki, praw i zwyczajów, a również wiedzy, nauki, ładu politycznego i społecznych osiągnięć. Zwątpił w Boga, który jest koniecznym źródłem woli, mocy i wiary koniecznych do działania tak w skali jednostkowej, jak i społecznej”. Trudno jaśniej, trudno dosadniej, trudno trafniej teologicznie (i nie tylko teologicznie).

*Książka jest dla mnie,  
zawodowego teologa,  
fascynująca właśnie przede  
wszystkim z tego powodu, że  
decydującą rolę odgrywa tu  
nieodmiennie scientia fidei*

Potem jest tylko  
lepiej, i piszę to  
naprawdę bez taniej  
emfazy. Rzecz jest  
bowiem znakomicie  
napisana,  
pozbawiona

postmodernistycznego bełkotu, co w lekturze współczesnych esejów poświęconych opisowi i interpretacji zjawisk kulturowo-cywilizacyjnych jest dziś niezmiernie rzadkie. To ktoś jeszcze tak myśli i tak pisze? – to retoryczne pytanie pojawiało się w mojej głowie co rusz podczas lektury. Na uwagę zasługuje ogromna i nieoczywista erudycja 43-letniego uczonego, jeszcze nie profesora.

Ten wymiar tekstu, który jest mi profesjonalnie, intelektualnie i duchowo najbliższy, czyli teologiczny – bez zarzutu. Wszystko wywiedzione z Biblii, tekstów wielkich papieży naszej epoki, Ursa von Balthasara (a nie z Žižka, Derridy czy Patočky, do czego już niestety zdążyliśmy przywyknąć). Genologicznie książka jest esejem i jako taka, sytuująca się pomiędzy prozą ściśle naukową a rozedrganą publicystyką jest i dobrze zakorzeniona w tradycji polskiej eseistyki największej, a tym samym przeznaczona dla stosunkowo szerokiego kręgu odbiorców. Co do tradycji pisarskiej, w której sytuuje się Jastrzębski: prowadzenie frazy, przytaczane wiersze, przypominają świetne pióro Miłosza, choć wiem dobrze, że serca Miłosza i Jastrzębskiego biją po różnych stronach intelektualno-duchowego organizmu. Ale porównanie do Miłosza nie jest na wyrost, zapewniam. Jest elementem recenzji.

A propos wysokich porównań: niniejsza recenzja jest tylko i wyłącznie dlatego tak krótka, że w zasadzie nie wypada mi pisać więcej: gdybym próbował dywagować nad tym, czy wypada/warto wydać kolejną książkę Congara, Ratzingera czy Balthasara – tylko bym się ośmieszył. Oceniać recenzyjnie można doktorat; arcydzieło podlega uwielbieniu i polemice, debacie i sporom, naśladowaniu i buntowi, ale nie szkolnej ocenie. Tak brzmi mój recenzyjny werdykt.

Czyli rzecz trzeba wydać szybko i zadbać o mocny marketing. I przede wszystkim wykorzystać do katolickiego marszu przez instytucje.

*Ks. Jerzy Szymik*

*Katowice, 6 lipca 2019 r.*

**Wesprzyj wydanie książki Krzysztofa Dorosza i Bartosza  
Jastrzębskiego *Listy o wolności i posłuszeństwie***